

Stolz literalnie całego pochłoneło wystudowanie dzieła. Niezwykła instrumentacja w ogóle, w szczególności zaś wolne traktowanie dętych instrumentów sprawiało poszczególnym członków orkiestry trudność niejedną. Dużo pracy mieli puzaniści, z którymi Stolz musiał osobno odbywać próby kilka. Tuż przed samem przedstawieniem zgłosił się chorym śpiewak, który miał odśpiewać partię landgraфа. Na szczęście między widzami znalazł się basista hanowerski Schott, który ochnie wyręczył chorego kolegę. Soliści Hoffmanna nadspodziewanie się trzymali, pewność ani na chwilę ich nie odstąpiła. Panna Emma Friedlowsky, która niezadługo obchodzić będzie 70 rocznicę urodzin (żyje ona w Wiedniu) w roli Elżbiety czarowała swym śpiewem wszystkich melomanów muzyki, Karminsky o głosie heronicznym śpiewał Tannhäusera, Eghart, Wolframa, późniejszy metr śpiewu Patzelt Waltera, a subretka teatru „Thalia“ panna Alliani młodego pasterza. Nikt inny, jeno matka Hansa Richtera odtworzyła rolę bogini Venus, którą to rolę później objęła panna Diamandówna.

Sukces był olbrzymi, chociaż w ostatnim akcie nie brakło kilku nieśmiałył syków. Z tego powodu przyszło do bitki na galerji; bitka zakończyła się wyrzuceniem za drzwi entuzjastów. Między wyrzucenymi znalazł się też Edward Kremser. Głosy krytyki publicznej brzmiały w ogóle przychylnie; wszędzie rozprawiano o nieznanym czarze porwającego dramatu i o cieniowaniach głosowych, skonstatowano nawet, że właściwie muzyka Wagnerowska „nie jest absolutnie ciężkim grzechem muzycznym“. Przy tej sposobności nie wolno mi pominąć faktu, że wystawienie na arenie w „Hernals“ znanej „Parodyi Tannhäuserowskiej“ tylko podnosiło frekwencję w teatrze „Thalia“. Ci wszyscy bowiem, którym Nestroy (Landgraf Purzel) Braunecker-Schäferowa (Elżbieta) i Treumann (Tannhäuser) w komiczno-wesołym świetle „nową operę“ pokazywali, pragnęli poznać pierwowzór.

Dawania wielkich widowisk operowych, z których dochód ani w przybliżeniu nie równał się olbrzymim wydatkom, pomimo górnołotnych planów dyrektora Hoffmanna, zaprzestać musiano. Podkasana muza tryumfalny znowu wjazd odbyła do „Areny w Hernals“ a podniosła epokę przedstawień tannhäuserowskich zakończyła żywot w smutku.

(Alfo).

Sezon operowy w operze warszawskiej pod kierownictwem Filharmonii rozpocznie się, jak donoszą, 15. października. Orkiestra liczyć będzie 93 członków. Wielkie opery i koncerty będą korzystały z całego kompletu, francuskie zaś i włoskie, oraz koncerty mniejsze będą obsadzone tak, aby członkowie orkiestry mogli korzystać kolejno z pewnych dni odpoczynku.

Operami polskimi dyrygować będzie Z. Noskowski, niemieckimi i czeskiemi br. M. Reznicek, francuskiemi i włoskiemi Artur Vigna.

Przedstawienia odbywać się będą w teatrze Wielkim, wyłącznie w języku polskim. Na pierwsze przedstawienie daną będzie „Salome“, opera R. Straussa, przyczem zastosowaną będzie po raz pierwszy wystawa t. zw. plastyczna, bez kulis i płócien. Następnie pójdą kolejno po sobie: „Śpiewacy norymberscy“ („Meistersinger“) Wagnera i „Stara baśń“ Żeleńskiego. Cykl oper popularnych rozpocznie „Jadwiga“ Kurpińskiego do słów J. U. Niemcewicz, po której wystawioną będzie „Wanda“ Dopplera.

Zarząd ma skompletowany już cały personal operowy. W skład jego wchodzi Soprany: Janina Wayda-Korolewicz, Irena Sołłohub, Stanisława Doliwa Dobrowolska, Marya Stajewska, Marya Tracikiewiczówna. Mezzosoprany: Michalina Frenklówna i Jadwiga Oleska. Tenorzy: Aleks. Bandrowski, Tadeusz Łowczyński, Włodzimierz Maławski. Barytony: Józef Chodakowski (reżyser główny), Wiktor Grąbczewski, dr. Konrad Zawilowski, Brzeziński, Metaksjan. Basy: Walery Bauerlein, Adam Ostrowski. Basso-buffo: Hilary Dyliński. Nadto śpiewacy do partyi drugich: Mikołaj Lewicki (pomocnik reżysera), Józef Morlacci, J. Crotti, Rejewska i inni.

Dyrektorem chóru jest: Achilles Clivio, pomocnikiem Stankiewicz. Zapowiedziany jest niemniej szereg występów gościnnych artystów rozgłośnej sławy.

Koncerty symfoniczne w Filharmonii rozpoczną się w listopadzie.

Dla matek i wychowawców.

Leczenie złych skłonności, złych poędów, żądz, nawyknień i nałogów.

XXVII.

Przebiegły.

Przebiegły bywa najpospoliej i podstępny i kłamca — przywary zaś przebiegłości, podstępny i kłamstwa mogą znakomicie istnieć obok zupełnego braku zdolności sądenia, obok braku energii woli. Przebiegły może być również znakomicie głupowaty, a mimo to umie czasem rozwinąć nadzwyczajną akcye, aby czujność omylić, wyjść z pewnych miejsc lub się do nich wcisnąć, aby się z nich wymknąć. Niejednokrotnie zdumiewamy się, gdy zdamy sobie sprawę



Z WYCIECZKI DO ŻŁOCZOWA: MSZA ŚW. NA BOISKU W ŻŁOCZOWIE.

(Fot. Skórkowski w Żłoczowie).